

## KS. ALFRED MAREK WIERZBICKI

ur. 1957; Marynin



Miejsce i czas wydarzeń	Księstwo Lichtenstein, Szwajcaria; lata 80. XX w.
Słowa kluczowe	Księstwo Lichtenstein, Szwajcaria, Międzynarodowa Akademia Filozofii, Chur, Radio Wolna Europa, Tygodnik Powszechny, Polska, projekt Polska transformacja 1989-1991

### Polska z oddali

W 1986 roku wyjechałem do Księstwa Lichtenstein. Piękny kraj w dolinie Renu. Tam znajdowała się Międzynarodowa Akademia Filozofii i ja tam robiłem studia doktoranckie z zakresu filozofii. Wyjechałem już po ukończeniu studiów filozoficznych, a wcześniej jeszcze teologicznych na KUL-u. Znalazłem się nagle pomiędzy górami. Lichtenstein tak jest położony, z jednej strony góry, z drugiej strony góry, a w środku płynie Ren. Można powiedzieć, że jest to świetne miejsce dla filozofów. Tamtędy też szła w starożytności droga rzymska, prowadząca przez Alpy i to był szlak, którym okolice zaalpejskie były kolonizowane przez Rzymian. Więc ja właśnie tam, między innymi, zacząłem czytać „Germanię” Tacyta i przenosiłem się w czasy bardzo starożytne, podczas gdy właśnie w tamtych latach rozgrywały się ważne wydarzenia.

Ja to wszystko śledziłem poprzez media szwajcarskie. Od 1988 roku mieszkałem w Szwajcarii, w Chur. Do 1988 roku miałem stypendium doktoranckie, a później mogłem pozostać w Akademii, żeby skończyć doktorat, ale nie miałem stypendium. Postanowiłem zapytać biskupa Chur, czy nie ma dla mnie jakiejś pracy. Powiedział, że wręcz mu spadam z nieba, bo potrzebuje kapelana do szpitala.

W okresie mojego pobytu nad Renem byłem chyba bardziej wytrwałym słuchaczem Radia Wolna Europa, niżeli czyniłem to w Polsce. To było bardzo dobre źródło kontaktu z Polską. Owszem, telefonowałem od czasu do czasu do rodziny, do przyjaciół, ale tych telefonów nie było tak dużo. 5 lat byłem za granicą. Przez pewien czas w ogóle nikogo tam nie spotykałem z Polaków. Był taki czas, że byłem naprawdę odizolowany od Polski i w sensie językowym byłem zanurzony w kilku językach: angielskim, niemieckim, włoskim

Oczywiście żyłem tym co działo się w Polsce, na przykład pamiętam strajk w maju 1988 roku. Wtedy siedziałem od rana do wieczora, jeśli mi czas na to pozwalał, właśnie przy Radiu Wolna Europa. Dopiero później widziałem zdjęcia, na przykład takie słynne zdjęcie Wałęsy, Mazowieckiego i księdza Jankowskiego po kapitulacji strajku. To jest ponoć jedno z najsmutniejszych zdjęć. Natomiast ja byłem zdziwiony, kiedy zobaczyłem to zdjęcie kilka lat potem, jakbym widział tę scenę z relacji Radia Wolna Europa. To dla mnie jest wręcz namacalny dowód na siłę przekazu radiowego. Poza tym we wszystkich latach mojego pobytu za granicą towarzyszył mi „Tygodnik Powszechny”, którego wcześniej byłem czytelnikiem. Ktoś z moich przyjaciół w Polsce najpierw mi zaprenumerował chyba roczną prenumeratę w roku 1987, a później już ja sam sobie opłacałem tę prenumeratę. To był bardzo ciekawy czas publicystyki „Tygodnika Powszechnego”. Później, od roku 1988, w Akademii byli także inni studenci polscy, z Lublina, z KUL-u, z Uniwersytetu Jagiellońskiego, z Warszawy, nawet był ktoś chyba ze Śląska. Także było więcej takich spotkań pomiędzy nami Polakami.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-03-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"